

„SIRTAKI Z ERASMUSEM”

Donata Wolska

Miałam okazję uczestniczyć w programie Erasmus, którego celem jest doskonalenie kwalifikacji, poszerzanie wiedzy w określonej dziedzinie przez nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych wyższych uczelni.

Wybrałam Uniwersytet Arystotelesa w Salonikach, a konkretnie mówiąc jego Bibliotekę. Uniwersytet Arystotelesa to największa, państwowa uczelnia w Grecji. Zajmuje spory obszar, bo przeszło 23 hektary. Kadra naukowa składa się z około 2400 osób, natomiast personel administracyjny liczy przeszło 1300 pracowników. Główne budynki znajdują się tuż przy Via Egnatia, która w starożytności była rzymską drogą łączącą port Dürres nad Morzem Adriatyckim z Bizancjum, czyli obecnym Istantbulu.

Via Egnatia liczy 700 kilometrów. Do jej nazwy nawiązuje współczesna autostrada zwana Egnatia Odos, biegnąca od portu Igoumenitsa, położonego nad Morzem Jońskim ku wschodniej granicy Grecji. Przebiega przez Saloniki pod łukiem Galeriusza, w pobliżu którego znajduje się Rotunda Świętego Jerzego, mnóstwo sklepów, kafejek, tawern i restauracji. Krażą po niej nieprzebrane tłumy.

Saloniki liczą około miliona mieszkańców, a co najmniej dwa razy tyle to turyści i mieszkańcy prowincji, którzy w różnych interesach przyjeżdżają do stolicy greckiej Macedonii. Na wielu kierunkach Uniwersytetu Arystotelesa studiuje dziś w trybie dziennym i zaocznym ponad sto tysięcy osób, nie licząc tak zwanych „wiecznych studentów”, którzy studiowanie traktują jako sposób na przetrwanie kryzysu.

Biblioteka uniwersytecka została założona w 1927 roku. Jest drugą po Bibliotece Narodowej w Atenach pod względem wielkości biblioteką w Grecji.

Gmach Biblioteki Głównej mieści się w pobliżu Via Egnatia, tuż przy początkowej stacji budowanego od niedawna metra i składa się z dwóch potoczonych ze sobą części: starej i nowej. Nowa mieści się w intrygującym architektonicznie budynku na planie koła z wewnętrznym dziedzińcem. Stanowisko bibliotekarzy mieści się naprzeciwko drzwi wejściowych, strzeżonych przez dwie potężne elektroniczne bramki. W dolnej części znajdują się zbiory specjalne, w tym pochodzące z prywatnych kolekcji, słowniki i encyklopedie oraz gazety i czasopisma. W górnej (na tarasach) piętrzą się niezliczone ilości książek, ułożonych i wprowadzonych również do bazy w systemie Biblioteki Kongresowej w Waszyngtonie. Z książek korzystają pracownicy i studenci Uniwersytetu, a także w ograniczonym zakresie czytelnicy z Salonik i spoza miasta po uiszczeniu jednorazowej opłaty w wysokości 50 euro i wyrobieniu legitymacji.

Praca w tej bibliotece, wydaje się być lżejsza, niż u nas. Do magazynów prowadzą wygodne podjazdy i nowoczesne windy, więc dostarczenie książki zajmuje nie więcej niż pięć minut. Nic dziwnego, że na przykład w soboty, kiedy czytelników jest mniej, obsługuje ich tylko jeden bibliotekarz.

W czasie pobytu przeszłam przez wszystkie działy biblio-

teki, poczynając od labiryntu ogromnych magazynów. Po między półkami jest dużo miejsca, można więc swobodnie podjechać wózkami po każdą zamówioną książkę. Magazyny są dobrze zaprojektowane, bo nigdzie nie ma schodów, jedynie podjazdy, którymi wygodnie wciąga się wózek. Niektóre książki, zwłaszcza te starsze, przechowuje się w specjalnych kartonikach starannie oznakowanych. Działy: alfabetyczny i rzeczowy, podobnie jak i u nas, zarzucone są świeżo zakupionymi książkami, które przechodzą długą drogę, poczynając od opisanie rachunków, a zakończywszy na ustawieniu ich na półkach. Bibliotekarze korzystają z opisów Biblioteki Kongresowej, czyli z systemu klasyfikacji dziesiętnej. Jeśli nie znajdują danej pozycji we wzorcowej bibliotece wówczas opracowują sami. Przypuszczam, że ta klasyfikacja wydała mi się trudna i mimo starań nie udało mi się opracować zbyt wielu książek.

Moim ulubionym zajęciem była obsługa czytelników, którzy podchodzili do naszego biurka z różnymi problemami. Wśród studentów było dużo cudzoziemców, przebywających na różnych programach edukacyjnych (Erasmus, Sokrates), głównie z Bułgarii, Francji, Turcji i Włoch. Wypożyczalnia jest na wskroś nowoczesna, bo załatwić tam można prawie wszystko. Jest równocześnie Działem Informacji Naukowej, który pomaga czytelnikom w wyszukiwaniu opisów bibliograficznych i postępowaniu się elektronicznymi katalogami. Prowadzi także międzybiblioteczną wypożyczalnię sprowadzając na życzenie książki z bibliotek całego świata, w tym z Polski. Do większości książek jest tak zwany wolny dostęp. Książki znajdują się na wspomnianych już „tarasach”. Przed wejściem na schody wywieszono są duże plansze, przedstawiające klucz do odnalezienia na półce wybranej książki. Studenci znikają tam na całe godziny. Koło półek znajdują się krzesła i małe stoliki, aby czytelnik przed zejściem z tarasu mógł wygodnie przejrzeć książkę. Przechadzając się między regałami zauważyłam sporo dzieł polskich autorów, przeważnie z biologii, chemii i medycyny. Niektóre z nich są w oryginale.

Na dole czekają na czytelników stoły wraz z możliwością podłączenia do Internetu. Kontakty umieszczone są w podłodze. Pod tarasami znajdują się encyklopedie, informatory i słowniki oraz czasopisma i gazety na wyciągnięcie ręki.

Zadziwiła mnie czytelnia ogólna. Jest to ogromna, trochę bez wyrazu, sala, przeznaczona na prawie 1400 czytelników. Wewnątrz umieszczona została cała oszklona „wysepka”, na której siedzi bibliotekarz, obserwując pomieszczenie. Na półce obok jego stanowiska znajduje się kilka niezbędnych encyklopedii i słowników. Potrzebne książki sprowadza się błyskawicznie windą.

Część bibliotekarzy zatrudniona jest na umowę stałą. Ich zarobki wahają się w zależności od przepracowanych lat od 900 do 1300 euro. Nie jest bezwzględnie wymagane wykształcenie wyższe. Większość z bibliotekarzy legitymuje się wykształceniem średnim i dodatkowo zawodowym, przygotowującym do pracy w bibliotekach. Niektórzy z nich studiują zaocznie. Prawdopodobnie ze względu na niskie zarobki - jak na greckie warunki - praca przyciągnęła większość kobiet. W bibliotece pracuje zaledwie kilku mężczyzn. Chodziłam również na niektóre wykłady, zwłaszcza z dziedziny pedagogiki i psychologii. W pamięci utkwił mi szczególnie wykład poprowadzony przez studentów, należących do Koła Młodych Psychologów, będący niezwykle interesującą częścią serii prelekcji o stresie, na który narażony jest współczesny człowiek. Młodzi urozmaiciła swoje wystąpienie przezroczami, filmami, krótkim przedstawieniem teatralnym i...stodkim poczęstunkiem.

Symbolem wykładu był olbrzymi zegar, którego wskazówki wskazywały tylko dwa słowa: „play” i „stop”.

Ze względu na dramatyczną sytuację finansową Grecji obniżono też dotacje na zakup książek. Większości stażystom nie przedłużono umowy.

Aleksander III Wielki zwany też Aleksandrem Macedońskim, uznawany jest za jednego z największych zdobywców i strategów w dziejach ludzkości. Jego imię nosi bulwar położony nad Zatoką Salonicką. Na tej długiej i szerokiej ulicy mieszczą się obiekty użyteczności publicznej, zabytki, między innymi słynna Biała Wieża, zwaną też „Krwawą”, tereny wypoczynku i rekreacji, teatry, park i luksusowe hotele, a jej zwieńczeniem jest port pasażerski i towarowy. Tutaj też znajduje się kilkupiętrowa kamienica. Jej cztery piętra należą do uczelni, nazywając się potocznie Domem Asystenta, w którym mieszkałam. Oplatą za jeden nocleg wynosi 22 euro, co stanowi jedną z najtańszych opcji w bazie hotelowej Salonik. Bulwar jest też główną arterią, łączącą wschód z zachodem, przez którą przejeżdżają miliardy pojazdów. Natężenie hałasu przekracza ludzkie pojęcie. Rekompensatą jest przepiękny widok na zatokę i wylaniające się czasem przy dobrej widoczności lśniące pasmo górskie Olimpu pokryte wiecznymi śniegami. Arystoteles był jednym z najślawniejszych filozofów. Jego imię nosi Uniwersytet w Salonikach i plac położony tuż nad zatoką. Rokrocznie 1 grudnia, w Dniu Aniołów stawia się tam ogromną choinkę, przystrojoną milionem światełek i konstrukcją przypominającą okręt ozdobiony kolorowymi lampkami. Bożonarodzeniową tradycją w Grecji jest dekorowanie świecidełkami modeli statków i ustawianie ich oświetlonych w oknach. Dotyczy to też prawdziwych barek, łodzi, promów i statków, które stały na zatoce lub w porcie, prześcigając się w ozdobach.

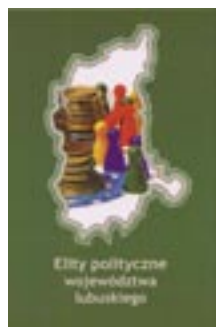
Grecja przeżywa głęboki kryzys. Rozbudowana biurokracja, wszechobecna korupcja, niejasne przepisy i nieudolne rządy spowodowały upadek kraju, wstrząsanego niezliczonymi strajkami, organizowanymi przez anarchistów bądź silne związki zawodowe, nie mogące się pogodzić z ograniczeniami. W czasie mojego pobytu łatwiej byłoby wymienić, kto nie strajkuje niż kto strajkuje. Strajkowali wszyscy począwszy od rolników, którzy barykadowali główne arterie, a zakończywszy na lekarzach i pielęgniarkach.

Czarę goryczy przelała śmierć szesnastoletniego chłopca, który zginął zastrzelony najprawdopodobniej przypadkiem (rykoszet) przez policjanta. Fala wściekłości ogarnęła całą Grecję lądową i wyspy. Niszczono i palono wówczas wszystko, co stało na drodze. Spalono też ogromną choinkę przy Placu Sintagma w Atenach, na którym stoi budynek Parlamentu. Saloniki też przystąpiły do generalnego strajku, Miasto jest położone amfiteatralnie nad zatoką, anarchiści podpalali śmietniki i ziejące ogniem spuszczały z wyżej położonych ulic w dół. Płonęły samochody, wybijano okna i sklepowe witryny. W strajku brała udział młodzież i dzieci, co zdumiewało najbardziej. Grupy wczesnoszkolnych dzieciaków blokowały główne arterie.

Kończąc chciałabym podkreślić, że pod względem ilości książek, obsługi czytelników i elektronicznej bazy nie mamy powodu do kompleksów. Wprawdzie pracujemy w różnych systemach bibliotecznych, ale praca jest podobnie zorganizowana.

To, co wyniosłam najcenniejszego z pobytu w Salonikach, to świadomość niejako podwójnego życia. To metafizyczne wręcz uczucie, kiedy przebywa się w obcym kraju, pracuje i rozmawia w jego języku, a zarazem jakby się było w Polsce.

NOWOŚCI WYDAWNICZE



>> **O lubuskich elitach**
Agnieszka Opalińska, Adam Agacki,
Elity polityczne województwa
lubuskiego, G&J Media, Zielona
Góra 2010, ss. 82

W czerwcu 2010 roku ukazała się publikacja pt. *Elity polityczne województwa lubuskiego*. Autorami opracowania są dr Agnieszka Opalińska (Instytut Politologii UZ) i mgr Adam Agacki. Zasadniczą część książki stanowi raport z badania sondażowego, dotyczącego oceny przedstawicieli władzy samorządowej oraz polityków reprezentujących

region lubuski w parlamencie i rządzie.

Wprowadzeniem do opracowania jest słowo wstępne dra hab. Wiesława Hładkiewicza, prof. UZ, pod wiele mówiącym tytułem „Elita z tombaku”. Autor rozważa zagadnienie elit od strony teoretycznej, wskazuje różne ujęcia i liczne publikacje na temat elit. Odnosi się także do oceny elit politycznych w regionie. W podsumowaniu swoich rozważań stwierdza: *„Polskie elity polityczne są lustrzanym odbiciem polskiej demokracji - nadal nie w pełni rozwiniętej. (...) Obecna sytuacja Polski wymaga zdecydowanych i uczciwych działań ze strony tych, którym społeczeństwo powierzyło władzę.”* Politycy powinni zastanowić się *„nad swoimi aspiracjami, pamiętając, że bycie członkiem władzy jest nie tylko przywilejem, ale i obowiązkiem oraz że rządzią oni dzięki woli wyborców.”* [s. 6]

W rozdziale pierwszym A. Opalińska i A. Agacki wyróżnili dwie części. Pierwsza dotyczy politologicznego i socjologicznego ujęcia teorii elit, druga - specyfiki wyborczej województwa lubuskiego. W podejściu politologicznym elity polityczne rozpatrywane są jako jeden z istotnych składników systemu politycznego, badaniu podlegają *„mechanizmy, prawidłowości, uwarunkowania, determinanty i zasady funkcjonowania elit, sposoby ich wyłaniania, wymiany i weryfikacji.”* [s. 7] W podejściu socjologicznym elita polityczna stanowi *„specyficzną grupę społeczną”, „integralny element struktury społecznej”,* a przedmiotem zainteresowania badaczy są przede wszystkim *„skład społeczny rządzących”,* cechy demograficzne, psychiczne, zachowania, powiązania z innymi grupami. [s. 8] Jeżeli chodzi o specyfikę wyborczą województwa lubuskiego, to wynika ona z wyraźnego podziału województwa na dwa obszary, których stolicami są odpowiednio Gorzów Wlkp. i Zielona Góra. Autorzy przede wszystkim zwracają uwagę na małą aktywność wyborczą mieszkańców obu miast w samorządowych elekcjach w latach 2002 i 2006.

W rozdziale drugim autorzy przedstawili wyniki badań empirycznych. Tę część pracy rozpoczyna uzasadnienie wyboru metody badawczej, omówienie poszczególnych pozycji kwestionariusza ankiety, cele badania i przewidywania uzyskanych wyników. Po czym autorzy szczegółowo opisali badaną populację i zamieścili kwestionariusz ankiety, jaki był przedkładany do wypełnienia każdemu z respondentów. Kolejne strony zawierają graficzną prezentację wyników badania z podziałem na całą próbę, kobiety i mężczyzn, mieszkańców Gorzowa Wlkp. i Zielonej Góry.

W rozdziale trzecim autorzy poddali analizie uzyskane rezultaty badania, przypomnieli wnioski z badania elit przeprowadzonego w roku 2004 i zestawili je, dokonując kilku istotnych uogólnień. Autorzy zwracają uwagę przede wszystkim na bardzo słabą zna-